№ 144. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 25-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 60 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 60 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 24 maja.

24,924 Włochów do niewoli, 251 armat, 101 karab. masz.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na północ od doliny Sugany wojska nasze zajęły grzbiet górski od Salubio (?) po Burgen (Borgo). Na grzbiecie granicznym na południe od doliny został nieprzyjaciel wypędzony z góry Kempel. Dalej na południe trzymają Włosi wzgórza na wschód od Val d'Assa i ufortyfikowaną przestrzeń Asiago-Arsiero. Fort opancerzony Campolongo jest w naszych rękach. Nasze wojska podeszły pod Val d'Assa i dolinę Posina.

Od początku ataku wzięliśmy do niewoli 24,400 żołnierzy włoskich, 524 oficerów, zdobyliśmy 251 armat, 101 karabinów maszynowych i 16 reflektorów.

W odcinku wyżyny Doberdo walki działowe były chwilami bardzo żywe. Pod Monfalcone odparliśmy atak nieprzyjacielski. Jedna z eskadr naszych latawców obrzuciła bombami Stazione per la-Carnia.

Przy opróżnianiu miejscowości naszego terenu przez nieprzyjaciela ludność włoska częściowo zdaje się odchodzić z nieprzyjacielem. Ludzie, którzy opuszczają ojczyznę, będą za swój związek z nieprzyjacielem pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na południowy zachód od Giwenchy silne zastępy angielskie atakowały kilkakrotnie nasze nowe pozycye, ale zostały odparte z ciężkiemi dla Anglików stratami. Podobnie zostały odparte mniejsze oddziały pod Hulluch i Blairville. Na połud. od Nouvron, na północny zachód od Moulin-sous-Touvent i w okolicy na północ od Prunay nie powiodły się mniejsze francuskie przedsięwzięcia atakowe.

Po lewym brzegu Mozy odparliśmy gładko wypad nieprzyjacielski na południowo-zachodnim stoku Mort Homme. Wojska turyńskie wzięły szturmem wieś Cumieres i zagarnęły do tej pory 300 Francuzów. Na wschód od Mozy ponowił nieprzyjaciel wściekłe ataki w okolicy Douaumont, ale poniósł bardzo ciężkie straty. Utracony przejściowo teren odzyskały nasze waleczne pułki prawie całkowicie i wzięły ponad 550 Francuzów do niewoli. Walki wśród bardzo silnej obustronnej pracy artyleryi toczą się dalej.

NA WSCHODZIE. W okolicy Pulkarn na południowy wschód od Rygi wojska niemieckie wypędziły Moskali z rowów, leżących między obustronnemi liniami, oraz wzięły 68 Moskali do niewoli.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 24 maja. Na różnych frontach nic ważniejszego.

Znakomity rezultat czwartej pożyczki austryackiej.

WIEDEŃ 24 maja. Zapisy na czwartą pożyczkę austryacką dały dotąd 4.326.9 milionów koron. Wynik ostatecznego obliczenia podany będzie później, ponieważ zapisy z dni ostatnich nie są jeszcze wciągnięte. Pocztowa Kasa Oszczędności jest upoważnioną do przyjęcia jeszcze w terminie późniejszym zgłoszonych już zapisów przez publiczne korporacye, zakłady i fundacye, jako też subskrypcyi wspólnych stanu urzędniczego, nauczycielstwa, stowarzyszeń i t. p.

Pożyczki angielskie w czasie wojny.

LONDYN 24 maja. B. Reutera donosi: Izba niższa przyjęła proponowane przez Asquitha 300 milionów kredytu wojennego, przez co ogólna suma kredytów angielskich od początku wojny wynosi 2 miliardy 382 milionów funtów szterlingów.

Na dno morza.

LONDYN 24 maja. Lloyds donosi: Parowiec angielski „Rhenass" został zatopiony. Parowiec duński „Karla" uderzył o minę i zatonął. Załoga ocalona. Żaglowiec włoski „Sabricottis" został zatopiony na morzu Śródziemnem.

LUGANO 24 maja. Aj. Stefani donosi: Włoski parowiec „Birmana" i norweski parowiec „Tjomo", naładowane węglem, w drodze z Cardiff do Genuy zatopione. Załoga „Tjomo" ocalona. Żaglowiec włoski „San Andrea" zatopiony.

Dalsze gwałty na Grecyi.

PARYŻ 24 maja. Aj. Havasa donosi z Solunia: Grecy opróżnili Poroj, który został obsadzony przez aliantów.

Nastroje pokojowe w Anglii.

ROTTERDAM 24 maja. „Rott. Cour." donosi: Kilka grup pacyfistycznych w Londynie zamierzyło przeprowadzić dnia 24 maja wymianę myśli na temat rozmowy Greya z przedstawicielem Chicagoskich „Daily News". Jeden z posłów zainterpeluje rząd, czy nie byłoby pożądanem podać do wiadomości warunki, pod jakimi zgodziłby się na zawarcie pokoju.

MOWA POKOJOWA WILSONA.

NEW YORK 24 maja. Prez. Wilson wygłosił mowę w Charlotten (North Carolina), w której powiedział, że dla Stanów Zjednoczonych nadszedł czas usług dla sprowadzenia pokoju między stronami wojującemi Europy. W obecnej wojnie europejskiej rozgrywa się to samo, co w Ameryce dzieje się przezornie, mianowicie współzawodnictwo poglądów nacyonalnych, tradycyi nacyonalnych, nacyonalnego i politycznego obyczaju. Z pomocą Boga ta walka żywiołów może przemienić się na współrzędność i współpracę. Jest bowiem rzeczą interesującą, że operacye wojenne ustaj (?) a te punkty zapalne, które stoją w konflikcie, nie czynią po obu stronach wielkich postępów. Tu w Ameryce staramy się dawać przykład, jak cały świat może działać wspólnie w wolności, współpracy i pokoju.

Wilson zakończył: Oby duch tej godziny znalazł wyraz w naszem wyobrażeniu, że Ameryka, która jest pewnego rodzaju proroczym wzorem dla rodzaju ludzkiego, stanie się tymże świętym symbolem rady, ustępliwości i sprawiedliwego sądu dla narodów świata.

Polityka Poznańskiego.

(Dokończenie).

Ale fikcyami niepodobna żyć. Życie idzie pomimo politycznych złudzeń i w czasie ogromnej wojny, poza instynktem swoich uczuć, poza nieodpowiedzialną propagandą, poza chorobliwą histeryą swych niewykonalnych pragnień, Poznańskie postawiło cały szereg realnych politycznych kroków i wypowiedziało odpowiedzialne polityczne słowa. Ze zdziwieniem dostrzeżono, jaka przepaść kryje się między fikcyami, któremi tamto społeczeństwo oddycha, a praktyką, którą życie jego się karmi. Szczególniej w czasie wojny znaczy i liczy się praktyczny czyn przedewszystkiem zakresem militarnego obowiązku.

wiadomym jest wysoki procent stawionych na mobilizacyi poznańskiej, wiadomo o zdziwieniu cesarza Wilhelma świetnym przebiegiem dokonanych na Wschodzie, dzięki zachowaniu się Polaków, czynności wojskowych; znane są wreszcie pochwały później ze wszystkich miejsc przychodzące dla Brygad, w których walczyli Polacy. Zaraz odrosła, do niedawna całkowicie stłumiona wielkopolska ugoda; nastąpił szereg zgłoszeń na stanowiska w komendach i na urzędach armii niemieckiej na Wschodzie; już w sztabie Hindenburga, w pierwszym okresie kampanii pojawił się udział i wpływ dwuznaczny Wielkopolan; niebawem jako H o f p a r t e i zaczął działać cały szereg mężów, rodem czy stanowiskiem znacznych, w głównych centrach wojsk i cywilnego zarządu. Wprawdzie niektórym organom prasy zawieszono wydawnictwo; za to inne przeszły daleko tę granicę, jaka dotychczas dzieliła opinię społeczną polską od intencyi rządowych. Polacy przecież, i to nie najpośledniejsi, współpracowali w pewnej „Gazecie wojennej"; wydawnictwa „Katolikowe" stały się w Królestwie roznosicielami oryentacyi niemieckiej, organami przyłączenia Kongresówki do cesarstwa niemieckiego. W paru odezwaniach się znamiennych przedstawiciele wielkich rodów wypowiedzieli się uroczyście za pogodzeniem polsko-pruskiem.

Wprawdzie i tym razem ugodzie poznańskiej przeciwstawiało się zimne n o n p o s s u m u s gorętszych kół patryotycznych, i większość opinii poznańskiej odrzuciła bezwzględnie serwilizm. Poza negacyą jednak i tutaj wystawiono postulaty konkretne: zauważono zasadniczo, że należy sprawę polską w obecnej przełomowej dobie postawić realnie; stwierdzono wielokrotnie, iż najprawdopodobniejszem realnem wyjściem z obecnej sytuacyi dziejowej będzie wytworzenie imperyalizmu Środkowej Europy. Wobec tej sytuacyi nie poważono się doradzać opinii narodowej stanięcie pośród wypadków bezradne i bierne: w sposób zapewne nazbyt niejasny, przykro odbijający od śmiałych głosów niemieckich, żądających państwa polskiego, w sposób jednakowoż zupełnie jednomyślny, przedstawiono przyszłość Polski na drodze formacyi państwowej, stworzonej z Królestwa Polskiego, przedzielającego Niemcy od Rosyi. Stanowisko, zanalizowane powyżej, wyjęte z „Kuryera Poznańskiego", pisma krańcowej reakcyi patryotycznej w społeczeństwie, było od listopada 1915 do dziś dnia rozwijane powoli, ale stale, jako owoc trudnych, lecz koniecznych uświadomień. Jeżeli takiem było stanowisko krańców opinii, to niemniej realną okazała się postawa przedstawicielstwa — Koła Polskiego w Berlinie, gdy pomimo wszelkich poprzednich ociągań, po deklaracyi kanclerskiej z 19 sierpnia, przyszło określić stanowisko i postulaty narodowe Polaków. W deklaracyi posła Seydy z dnia 21 sierpnia znajduje się zadowolenie z uznania „prawa narodu polskiego do swobodnego rozwoju jego życia narodowego i jego starej kultury", z zapatrywań, „że wolność polskiego narodu nie sprzeciwia się interesom narodu niemieckiego"; znajduje się także „nadzieja, że wojna obecna przyniesie takie ukształtowanie politycznych warunków narodu polskiego, że swobodny rozwój jego narodowego i kulturalnego życia będzie zapewniony". Wolność i rozwój narodowy są postulatami politycznymi i choćby się miało ubolewać, że nie starczyło posłom poznańskim dojrzałości, by polityczną wolność i rozwój narodu nazwali polskiem państwem, to jednak niezaprzeczenie deklaracya Koła polskiego ku temu wnioskowi logicznie zmierza. Tę godną i pełną patryotyzmu deklaracyę zaboru pruskiego umniejszyło wprawdzie następne wystąpienie Polaków w Sejmie Rzeszy niemieckiej — przyłączenie się Koła Polskiego do deklaracyi posła Spahna, żądającej aneksyi dla Niemiec na Wschodzie zarówno, jak na Zachodzie; ale chwilowe to zapomnienie było najpewniej tylko odruchem serwilizmu dawniejszych, gorszych i cięższych czasów, a dokonane wstydliwie nie zawierało żadnej zmiany owych pozytywnych założeń i postulatów w sprawie polskiej które, jak widzimy, całe Poznańskie, wszystkie jego stronnictwa, jego najwyższe przedstawicielstwo narodowe, zajęły w jeden tylko sposób: sposób równoległy dążeniu państwa polskiego po stronie mocarstw centralnych, objawionemu od roku 1914 zarówno w Galicyi jak i Królestwie Polskiem.

Jak widzimy, karłowatość ruchów i dążeń, nie zaś wyrośnięcie bujnych przywidzeń, możnaby polityce Poznańskiego zarzucić. Chciałoby się często Poznańskie wzywać do konkretniejszego, do bardziej śmiałego ujęcia własnych narodowych jego spraw. Faktem jest, że Poznańskie nie wyszło w tej sprawie skroś cały już prawie dwuletni przełomowy czas wojny poza ogólny postulat negacyi — usunięcia przepisów antipolskich — i nie postawiło żadnych konkretnych postulatów ku zmianie położenia narodu polskiego w Poznańskiem i na Ślązku. Faktem jest jednakowoż i to, że tak w realizmie swym karłowata polityka poznańska nigdy nie uniosła się fantazyą, tak gdzieindziej wśród obrońców „realizmu poznańskiego" zwykłą, nigdy nie poszła za mamidłem walki na trzy fronty, lub oderwania Poznańskiego, czy Ślązka od państwa niemieckiego dla połączenia go w jedną

całość z fikcyjną zjednoczoną Polską pod berłem Romanowych.

Dlaczegóż więc, jeśli postulaty polityki są tak małe, jeżeli aspiracye tak niedostateczne, a postępowanie tak najczęściej, powiedzmy po prostu niewolnicze, dlaczegóż opinia Poznańskiego wykopała przepaść między pozorem a rzeczywistością? Dlaczego wytworzyła fałsz między złudzeniami próżnej nadziei, a rzeczywiście prowadzoną polityką niewolniczego realizmu? Dlaczego Poznańskie pozwala, że tą jego nieprawdą zaraża się opinia w dzielnicach innych i rośnie tam w sercach polskich złudzenie,

Dlaczego ta nieobliczalna lekkomyślność fantasmagoryi ciężyć ma realną szkodą na naszych praktycznych postulatach narodowych? Czyż nie zdają sobie tam ludzie sprawy z tego, w jaką przepaść wciągają Poznańskie ci bez odpowiedzialności politycy z zewnątrz — bez jego upoważnienia i bez jego woli? Wbrew wszystkim jego pozytywnym działaniom? Dla fikcyi pustych i dla zamiarów, których zamierzający już nawet powiedzieć się wstydzi?

Działanie polityczne, aby być skutecznem, musi w zasadach swoich oprzeć się na prawdzie. Między fantazyami uczuciowców a skarleniem prostaków niema w polityce Poznańskiego prawdy. Ta czteromilionowa masa naszego narodu, ,zasobna materyalnie,

umiejętna praktycznie, a niezdolna do wzięcia polityki narodowej, wpływa swoim bezwładem i ciąży na polityce całości narodu. Jest wskutek tego rzeczą pilną i konieczną przerwanie milczenia w tej sprawie; jest koniecznem kontrolowanie się wzajemne między dzielnicami, uzupełnianie narodowej polityki i nierzucanie przez jeden zabór działaniom innych kamieni pod nogi.

Wstąpienie socyalistów do Koła Polskiego.

(ECHO w NIEMCZECH).

„Die Hilfe" z 20 stycznia zawiera artykuł Ryszarda Charmatza p. t. „Austryacka socyalna demokracya i przyszłość Austryi". W pierwszej swojej ogólniejszej części daje on ogólną charakterystykę prądów przeważających dziś wśród ludów Austryi. Na pierwszem miejscu należy zaznaczyć pewne „zaustryaczenie" (Verösterreicherung) t. zn. w gruncie rzeczy wzmożona świadomość jedności i wspólności interesów wszystkich członków monarchii. Z drugiej jednak strony odbywa się wewnątrz poszczególnych narodów pewna konsolidacya, ale między obu tymi faktami nie zachodzi sprzeczność. „Nacyonalizm w państwie narodowościowem jest czemś wewnętrznie innem niż w państwie narodowem. Jeżeli służy tylko korzyści grupy językowej, może się często zdarzyć, że próbuje przesunąć albo rozsadzić ramy, które los wyznaczył formacyi monarchii. Jeżeli się jednak stara o to, by osiągnąć harmonię między tem, czego się chce jako narodowo uświadomiony obywatel i jako wierny państwu człowiek, wtedy nabiera zabarwienia korzystnego zarówno dla grupy narodowej jak i dla narodowej wspólności. Przez wzmocnienie Austryi i usunięcie zgubnych wpływów z zewnątrz minęło już niebezpieczeństwo, aby naród i państwo znalazły się świadomo w sprzeczności, nawet, by poszczególne części którego z narodów tę sprzeczność czuły.

Te uwagi były, według autora, niezbędne dla zrozumienia polityki konsolidacyjnej w poszczególnych narodach, która na tem tle uzyskuje swe właściwe znaczenie. Tu przechodzi autor do konsolidacyi polskiej. „Polacy austryaccy pierwsi uczuli potrzebę wzniesienia się ponad wszelkie poszczególne dążenia partyjno-polityczne i zapewnienia całemu narodowi jednolitego przedstawicielstwa narodowego. Na wstępie wojny światowej powstał Naczelny Komitet Narodowy. Nic jednak nie jest tak trudne, jak początek. Warto się przyjrzeć, jak potrzeba zjednoczenia działa dalej. W izbie posłów austryackiej Rady Państwa istniało co prawda od dziesiątek lat Koło Polskie, w którem poszczególne stronnictwa łączyły się dla wspólnej taktyki. Ale socyalni demokraci nie tylko do tego związku nie wstąpili, ale prowadzili przeciwko niemu najnamiętniejszą walkę. Jeszcze dźwięczą nam w uszach piorunujące mowy, jakie ongiś wygłaszał przeciwko narodowemu przedstawicielstwu mieszczaństwa polskiego Ignacy Daszyński, a które w każdym słuchaczu budziły wrażenie, że w gruncie rzeczy istnieją w narodzie polskim dwa narody, mieszczański i socyalno - demokratyczny, które się nigdy nie spotkają. Dzisiaj atoli są na najlepszej drodze do zlania się; Daszyński ze swoimi towarzyszami partyjnymi wstępuje do Koła Polskiego. W ten sposób rzecz prawie niewiarogodna staje się faktem. Nowa epoka przezwycięża dawne rozłamy. Przywódcą polskim w Austryi j e d n e j pochwały odmówić nie można, że mianowicie są to dobrzy politycy z subtelnym węchem na to, co im przynosi korzyść. Żadne rozstrzelenie nie powinno osłabić ich potęgi, gdy chodzi o stworzenie podstaw politycznych dla życia pokojowego".

W dalszym ciągu omówiona jest konsolidacya czeska, stosunki w obozie niemieckim, poczem przechodzi autor do zagadnień, wobec których staje socyalna demokracya austryacka, która to część artykułu nadała tytuł całości.

Sprawa poborów pensyonistów państwa rosyjskiego.

Sprawa poborów pensyjnych czynnych funkcyonaryuszy i pensyonistów państwa rosyjskiego, oraz zaopatrzenia wdów i sierót po tychże, jakoteż sprawa zasiłków dla pozostałych rodzin funkcyonaryuszy państwowych i rosyjskich żołnierzy została już ostatecznie unormowana przez c. i k. wojskowe Generał-Gubernatorstwo na podstawie zarządzenia Naczelnego Wodza. Zarządzenie to, które ogłoszone w dziennikach rozporządzeń c. i k. Zarządu wojskowego, zasługuje ze względu na swoje wielkie znaczenie dla szerokich warstw ludności na specyalną uwagę.

Władze wojskowe austro-węgierskie, załatwiając powyższą sprawę, przedsięwzięły akcyę ratunkową na szeroką skalę i okazały tem wyraźnie, że odczuwają i rozumieją położenie ludności tego kraju, który wskutek wypadków wojennych najwięcej ucierpiał.

Jednem z bardzo ważnych postanowień rzeczonego zarządzenia jest umożliwienie funkcyonaryuszom państwa rosyjskiego uzyskania posad przy obecnym zarządzie, odpowiadających — o ile to możliwe — ich poprzednim zajęciom. Postanowienie to będzie miało szczególniejsze znaczenie dla byłych rosyjskich funkcyonaryuszy kolejowych.

Warunkiem uzyskania posady jest złożenie przez starającego się w myśl postanowień konwencyi hagskiej z 18 października 1907 r. pisemnej deklaracyi, że powierzoną funkcyę będzie wypełniał sumiennie i uczciwie. Prośby o nadanie posad wraz z dowodami uzdolnienia i ostatnio pobieranej od państwa rosyjskiego pensyi należy wnosić do c. i k. Komend obwodowych. Ci, którzy posadę otrzymają, nie mogą starać się o otrzymanie zasiłku.

Rozróżnia się cztery kategorye osób, którym mogą być przyznane pobory pensyjne, względnie zasiłki na utrzymanie. Mogą je jednak otrzymać tylko ci, co do których dowodnie wykazanem zostanie, iż nie mają innych dochodów, wystarczających do utrzymania; urzędnicy, pensyoniści i wdowy muszą ponadto wykazać podstawę prawną do pobierania pensyi.

Do pierwszej kategoryi należą wszyscy pozostali w kraju urzędnicy i służba, tak etatowi jak i nie etatowi. Pobory dla osób tej kategoryi wynoszą połowę ostatnio od państwa rosyjskiego pobieranej płacy bez dodatków.

Do drugiej kategoryi należą pensyoniści, oficerowie, wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych, oraz inwalidzi wojenni. Ci mogą otrzymać pełną od rządu ostatnio pobieraną płacę, jeśli nie przekracza 10 rubli miesięcznie, względnie kwotę 20 koron przy dawniejszych poborach od 10 do 20 rubli miesięcznie, wreszcie połowę dawniejszej płacy, o ile ona przekraczała kwotę 20 rubli miesięcznie. W tej samej wysokości mogą być przyznane pobory także tym wszystkim wdowom, sierotom i inwalidom, którym rząd rosyjski z powodu ewakuacyi nie mógł jeszcze wyznaczyć pensyi.

Do trzeciej kategoryi należą pozostałe rodziny funkcyonaryuszy i sług państwowych, którzy wskutek zarządzonej ewakuacyi musieli wyjechać, o ile rodziny te nie pobierają innych zasiłków. Wysokość zasiłku w tym wypadku wynosi 60 hal. dziennie dla osób żyjących we wspólności domowej, a liczących ponad 5 lat życia, 30 hal. dziennie dla dzieci niżej 5 lat życia, wreszcie 1 Kor. dziennie dla osób pojedynczych, nieżyjących w związku rodzinnym. Ogólna miesięczna suma zasiłków jednej rodziny nie może jednak przekraczać 45 koron ani nie może być wyższą niż dotychczasowa płaca osoby utrzymującej rodzinę.

Do czwartej kategoryi należą rodziny rosyjskich żołnierzy. Wysokość zasiłku wynosi w tym wypadku 40 hal. dziennie dla osób pojedynczych, nie żyjących w związku rodzinnym, oraz dla osób żyjących we wspólności domowej, a liczących ponad pięć lat życia, zaś 20 hal. dziennie dla dzieci niżej lat pięciu. Ogólna suma zasiłków, pobieranych miesięcznie przez jedną rodzinę, nie może przekraczać kwoty 30 koron ani daw-

---

RENE BAZIN.

Dyżur nocny.

— Siostra ma dyżur tej nocy?

— Tak, panie majorze.

— W razie gdyby się krwotok powtórzył, proszę po mnie zatelefonować.

— Pan jest bardzo dobry, panie majorze, ale zazwyczaj sanitaryusz mi wystarcza.

— Tak, to prawda, że siostra rozumie się na opatrunkach nie gorzej od każdego z nas. Ale... ale... muszę siostrę przeprosić; bo z rana w czasie operacyi tego małego strzelca z Pont-a-Mousson, gdy mi siostra nie podała w porę szczypczyków, wtedy zdaje mi się, że zakląłem.

— I mnie się tak zdaje, panie majorze, ale to się przecież do mnie nie odnosiło.

— Tylko do dopustu pana Boga. No! ale siostra należy przecie do rodziny.

Siostra, w swym biało-czarnym habicie—spokojna zwykle i uśmiechnięta, zmieniła się nagle do niepoznania. Nie była to już pielęgniarka, uważna na rozkazy doktora, ani matka chorych, ani czerstwa wieśniaczka starego pokroju, bystra i rzutka w odpowiedzi. Była już tylko i wyłącznie zakonnicą.

— Tak jest—powtórzyła—do rodziny i to do bliskiej, choć niegodna służebnica.

I przez ciąg krótkiej chwili stała się podobną tej, jaką była wracając od pierwszej Komunii, gdy szła z oczyma spuszczonemi, duszą w ekstazie, rozwidniona na twarzy jakby światełkiem płynącem gdzieś stamtąd.

Krótki jej dyalog z doktorem toczył się na progu drzwi otwartych, które łączyły salę ciężko rannych z drugą, służącą za poczekalnię i biuro, czy rodzaj kancelaryi szpitalnej. Major wszedł pierwszy do owej kancelaryi, gdzie przy gasnącem świetle dziennem kopistka szpitalna kończyła na maszynie do pisania jakiś dokument, dany jej do skopiowania. Major zaczął powoli rozpinać swój fartuch, który wisiał na nim jak na drągu. Był wysoki, chudy, o twarzy przypominającej głowę mocno oskubanego ptaka, pomarszczonej w grube fałdy, z wypukłemi żyłami na czole. Twarz tę zdobiły i ożywiały nieco małe bystre oczka i sympatyczny uśmiech. Siostra stała przy nim znów mała, cicha, trochę od niego młodsza i mniej pomarszczona.

— Bo widzi siostra—mówił major—niespokojny jestem o tego Aubriot.

— Wszak operacya udała się.

— No tak, ale niejeden już umarł z udanej operacyi. Nogę ma ten chłopak zmiażdżoną, głęboką ranę w ramieniu. Słowem polecam go siostrze. Tego musimy ocalić.

— I tamtych także, jeżeli się da. Biedne dzieci.

Doktór zdjął już był z siebie fartuch i zwinął go w trąbkę, poczem rzucił go na stół zarzucony papierami.

— Za pozwoleniem!—rzekł.—Tego Aubriot nie można równać z innymi. Oficer, który go przywiózł wraz z całym transportem rannych, nie miał dość słów uznania dla niego. Opowiadałem przecie siostrze. W cywilu był to sobie spokojny człowiek, pracował gdzieś na roli, jak mi opowiadano, dorabiał się, nie pił, grosz odkładał, taki sobie porządny chłopak, który się jednak niczem nie wyróżniał. Ale skoro poszedł do wojska... Nie było mu równego tam, w Argońskim lesie, a to chyba dosyć. Ten człowieczek nie wie podobno, co to strach.

— To znaczy, że go nigdy nie okazał.

— Być może. Dostawał zawsze najtrudniejsze i najniebezpieczniejsze zlecenia. A gdy szedł na bagnety! A te rany dostał, lecąc do szturmu po raz czwarty na te same okopy... Nieprawdaż siostro, że go we dwoje nie damy śmierci.

— Niczego bardziej nie pragnę, niech mi pan wierzy. Dobranoc, panie majorze.

— Dobranoc, siostro.

Odwrócił się, obwijając szyję szerokim gestym, ciepłym szalikiem i posunął ku drzwiom. Siostra powróciła natychmiast do sali chorych i jednym rzutem oka ogarnęła to swoje małe królestwo miłosierdzia. Dostrzegła, że Aubriot pogrążony jest jeszcze w śnie narkotycznym, że drugi operowany poczerwieniał, co było dowodem, że się gorączka podnosi, że jedno z okien jest niedomknięte, że pod jej nieobecność ktoś zabrał lampkę spirytusową, którą sama postawiła na kominku, że wreszcie jedna z pielęgniarek zamierza prosić o pozwolenie odejścia.

Pani Beliere była bardzo dobrą i poświęcającą się osóbką, tylko nie umiała być smutną. Miała wesołe oczy i lubiła się uśmiechać, słowem była naturalną, siostra uprzedziła jej życzenie.

— Wiem, wiem; pani dziś musi odejść o pół godziny wcześniej.

Skinęły sobie przyjaźnie głową i rozstały się. Siostra zapaliła nocną lampę, przeszła się wśród chorych. Jednemu kołdrę poprawiła, zamieniła z drugim słów parę, trzeciemu dała pić, wytarła wreszcie coś niedostrzegalnego na podłodze.

Ktoś jak cień wsunął się do sali. Była to druga pielęgniarka, wdowa, naprawdę wdowa, która naprawdę spędzała w szpitalu dnie całe a często i noce, czuwając specyalnie nad gorączkowymi. Przesunęła się cicha, wyprostowana z twarzą bolesną, na której odbiły się wszystkie smutki; w obu rękach niosła ostrożnie dymiącą filiżankę z jakimś kordyałem.

W tej chwili zabrzmiały dzwony kościelne i noc zapadła.

Siostra wzięła krzesło, stojące przy kominku i przeniosła je na drugi koniec sali, gdzie ustawiła je u wejścia do ścieżki, utworzonej między dwoma szeregami łóżek. Tam usiadła, podstawiwszy sobie wpierw stołeczek, bo nogi miała krótkie, ręce wsunęła w rękawy habitu i próbowała odmawiać różaniec. Ale nie szło jej to. Nie mogła skupić uwagi, powracając wciąż myślą do swoich chorych.

Jeden z rannych jęczał chwilami głosem przypominającym skargę dziecka, który mącił spokój macierzyńskiej opiekunki tylu młodych cierpień. A przytem tuż obok na prawo, na pierwszem z brzegu łóżku spoczywał Aubriot wciąż jeszcze sztywny, nieruchomy, z zamkniętemi oczyma i zaciętemi wargami, które były tak blade, że prawie sine, te same młodzieńcze wargi ocienione złotawym puszkiem, które dawniej gwizdały tak wesoło, gdy chłopak pracował na ojczystem polu. Ręce opuszczone wzdłuż ciała, kurczowo zaciśnięte, tworzyły pod prześcieradłem jakoby dwa guzy po obu bokach rannego. Biedny mały, tyle wycierpiał, tyle krwi utracił, tak jest z sił wyczerpany, że i palcemby nie ruszył.

Wybiła godzina dziesiąta, wpół do jedenastej, jedenasta. Deszcz zaczął padać, na ulicy było cicho, tak cicho, że słychać było wyraźnie plusk kropel padających na bruk. Słychać było także ryk dział, dochodzący z daleka i oddechy śpiących, nawet znarkotyzowanego Aubriota.

Patrzcie! — Próbuje podnieść powieki, otwiera je nawet, ale wnet opuszcza je znowu. Siostra, która była powstała, siada znów i czeka, lecz ucieszyła się, bo wie, że się już wkrótce zbudzi, że dusza jego powróci wnet do świadomości.

Co powie wtedy? Trzeba mu będzie coś odpowiedzieć, pocieszyć, dodać

niejszych dochodów osoby utrzymującej rodzinę.

W niektórych warstwach ludności, rozszerzone jest mniemanie, że zasiłki te udziela rząd rosyjski za pośrednictwem rządu austryacko-węgierskiego. Mniemanie to z gruntu fałszywe, mogło powstać tylko między tą warstwą ludności, która przyjmuje bezkrytycznie każdą złośliwie rozsiewaną pogłoskę.

Jasną jest rzeczą, że wszystkie te pobory i zasiłki udzielane są z funduszów rządu austryacko-węgierskiego i to z własnej inicyatywy c. i k. Zarządu wojskowego.

KRONIKA.

Ingres Ekscel. Kuka na jenerał-gubernatorstwo lubelskie. Dnia 9 maja nowomianowany jenerał-gubernator okupacyi austryackiej, dotychczasowy komendant twierdzy krakowskiej, zbrojmistrz Karol Kuk, udał się do Lublina, ażeby objąć urzędowanie.

U granic gubernatorstwa — w Szczakowie — przedstawili mu się: zastępujący szef sztabu jeneralnego gubernatorstwa major von Englisch, cywilny komisarz krajowy radca namiestnictwa hr. Wodzicki i komendant żandarmeryi krajowej pułk. Kre. Wzdłuż całej drogi, którędy Ekscelencya przejeżdżał, wszystkie budynki publiczne, zwłaszcza dworce, były udekorowane. Na stacyach: Dąbrowa, Jędrzejów, Kielce, Radom, Dęblin i Puławy, gdzie przewidziano dłuższe przystanki, stały kompanie honorowe. Na tychże stacyach oczekiwali oficerowie, urzędnicy i wybitne osobistości z miast, dzięki czemu nowy szef administracyi mógł zaraz u wjazdu do kraju poznać podwładne organy i wejść w kontakt z ludnością. W Lublinie oczekiwali na dworcu: zastępca jenerał-gubernatora jen. Ditrichstein, jen. Lustig, komisarz rządowy m. Lublina i przedstawiciel najwyższej Komendy niemieckiej, podpułk. Bulow z adjutantem rotmistrzem ks. na Raciborzu.

Na ulicach Lublina garnizon tworzył szpaler. Publiczność oczekiwała na ulicach i w oknach. Domy były udekorowane barwami kraju i monarchii.

Następnego dnia w salonie recepcyjnym nastąpiły przedstawienia władz wojskowych i cywilnych, następnie honoracyorów miasta i kraju. Imieniem nieobecnego administratora dyecezyi był prałat ks. Dembiński z dwoma kanonikami, dalej byli: superintendent Schreneich, prezydyum Gł. Komitetu Rat. z prezesem hr. J. Tarnowskim i wiceprezesami: J. Steckim i hr. H. Potockim, przedstawiciel gminy żydowskiej, prezes Tow. Kred. Ziem. L. Przanowski i cały szereg innych reprezentacyi.

W „Dzienniku rozporządzeń" Jenerał-gubernatorstwa i afiszami podano do wiadomości odezwę nowego rządcy kraju do ludności, którą drukowaliśmy już w naszem piśmie przed dwoma tygodniami.

Korespondencya z zakładnikami w Rosyi. Listy do internowanych jeńców wojennych, lub osób ewakuowanych w Rosyi, należy pisać w sposób następujący: 1) List do internowanego lub ewakuowanego należy napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2) List ten należy włożyć do niezapieczętowanej koperty, ofrankowanej marką 25 hal., na której u góry należy napisać: „Par Croix Rouge", a pod spodem najlepiej po rosyjsku adres osoby, do której list jest przeznaczony. 3) Tę kopertę należy włożyć w drugą, również ofrankowaną marką 25 hal., na której trzeba napisać adres: „Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers de Guerre Copenhague" — a u dołu adres wysyłającego.

Zwracamy uwagę, że listów takich z okupacyi austryackiej wysyłać nie można, trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchii austryackiej (z Krakowa, Lwowa i t. d.), przyczem jako wysyłający musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę oddano.

Nauka niemiecka w Polsce. (W.B.P.) „Neue Preussische Zeitung" (Berlin) w artykule, powtarzanym przez inne pisma, donosi o zabiegach, jakie czyni nauka niemiecka w celu poznania terenu zajętego w Polsce. Jeden ze znawców zwiedza zabytki sztuki; zamieszczona też jest „ustawa o ochronie pomników sztuki". Tak samo geografowie i geologowie studyują kraj pod względem fauny i flory. Krajoznawcze te studya zorganizowane są w osobnej komisyi pod przewodnictwem sztabowego oficera przy generalnym gubernatorze. Szczególną jednak uwagę zwrócono na badania historyczne.

Celem ochrony publicznych archiwów stosownie do brzmienia art. 56 hagskiej konwencyi, wezwał generał-gubernator Beseler do swego boku tajnego radcę prof. Dr. Warschauera, urzędnika pruskiego zarządu archiwalnego obznajomionego z stosunkami wschodnimi i polecił mu, by przepatrzył publiczne, o ile prywatni właściciele okażą gotowość, i prywatne zbiory, w szczególności zaś te, któreby mogły mieć znaczenie dla badań dziejów niemieckich.

Okazało się, iż większą część publicznych archiwów i zbiorów Moskale bez wszelkiej opieki porzucili, zabrawszy część pewną ze sobą. Trzeba zatem było spisać protokół tych wszystkich archiwów zbiorów i ustanowić dla nich nowe zarządy. Niebawem zbiory te będą udostępnione dla badań naukowych. Gdzie tylko pozostali urzędnicy archiwalni, tych generał-gubernator w urzędowaniu zatwierdził. Naukowe badanie doprowadziło do wyników, przewyższających wszelkie oczekiwanie. Do historyi Niemiec, a szczególnej Prus wschodnich, zachodnich, Poznania i Śląska znaleziono źródła, które zdawien dawna uważano za zaginione, a wiele jeszcze innych niespodzianek ma czekać na badaczy.

Tysiące nowych źródeł dla prowincyi wschodnich liczą te zbiory. Znaleziono np. takie relikwie, jak zapiski wykładów Filipa Melanchtona, rokowania o inkolat barona v. Stein z oryginałym do niego reskryptem króla z 22 marca 1802. Świeżo znaleziony źródłowy materyał do historyi niemieckiego panowania w kraju obecnie oswobodzonym z lat 1793 — 1806, którego istnienia pruscy badacze historyi nawet nie przypuszczali, daje najlepsze wyjaśnienie o tym interesującym okresie historyi pruskiej. Ze wzrostem materyału musiano dla jego opanowania zaangażować nowe siły, których działalność obejmuje całe generał-gubernatorstwo i których zorganizowana wspólna praca odda do wiadomości publicznej w szczególnej publikacyi w jak najkrótszym czasie wyniki niemieckiego świata naukowego, albowiem wszędzie zapisuje się skrzętnie nowe odkrycia, by dostarczyć niemieckim badaczom naukowym pewnych źródeł dla badań. Urzędnicy zarządu archiwalnego podnoszą ze szczególnem uznaniem wyrozumiałą życzliwość polskich badaczy naukowych i gotowość, z jaką im otwarto zbiory prywatne. Zdaje się, że z odwrotem rosyjskiej armii rozpadł się nieprzebity mur dla wiedzy. Jej przedstawiciele poznają się i nabierają dla siebie wzajemnego szacunku, a poparcie, jakiego nasi niemieccy badacze doznali od swoich polskich kolegów fachowych, mogło już znaleźć odwzajemnienie, przez zwrócenie uwagi na źródła do polskiej historyi, znajdujące się w niemieckich zbiorach i przez sprowadzenie nieznanych, w Niemczech drukowanych źródeł historycznych. Nie tylko zatem na polu gospodarczem, ale także i na polu badań naukowych, możemy się spodziewać żywotnej wspólnej pracy z tubylczą polską ludnością.

Starania o pokój. Via Amsterdam donosi „Voss. Ztg." z Londynu, że według nadeszłych tam prywatnych doniesień z Madrytu, pomiędzy papieżem i królem Alfonsem, oraz między papieżem i Wilsonem toczą się rokowania w kwestyi przywrócenia pokoju. Celem tych usiłowań jest w pierwszej linii doprowadzenie państw do zawieszenia broni, podczas którego mogłoby przyjść do rokowań. Król Alfons jest przekony, że zawieszenie broni doprowadzi na pewno do pokoju, gdyż dla stron wojujących byłoby niemożliwością podjęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich.

Legendy pokojowe. Bukaresztenska „Libertatea" donosi z Lugano: Caillaux, który przebywał we Florencyi w sprawie pokoju, powrócił do Paryża. Przed odjazdem odbył dłuższą naradę z Giolittim w Piemoncie, gdzie byli obecni także przedstawiciele innych państw, prowadzących wojnę. Po tem spotkaniu Giolitti pojechał do włoskiej kwatery głównej. Zrobił tę podróż w towarzystwie posła francuskiego i spotkał w kwaterze głównej między innymi ministrów: Barthou, Pichona i Reinacha. W kołach politycznych przypisują tym odwiedzinom nadzwyczajne znaczenie.

Ewakuacye w północnych Włoszech. Tonezza, Posino, Laghi, Arsiero i Velo zostały opróżnione z ludności cywilnej na rozkaz władzy wojskowej. Ewakuowani schronili się przeważnie do Vicenzy.

Walki w Tyrolu a Custozza. Omawiając postępy wojsk austro - węgierskich na granicach Tyrolu, zauważa „Berl. Tgbl.":

Wysokość dotyczasowych zdobyczy w jeńcach i materyale wojennym nasuwa pewne porównanie. Jest ono możliwem pomimo ogromu dzisiejszych wojsk w stosunku z wojskami przed pół wiekiem, jeżeli wydarzenia w południowym Tyrolu będzie się uważać za operacye wojenne same dla siebie. Jak wiadomo, Austryacy dwukrotnie rozgromili decydująco Włochów na małym skrawku Custozzy o 15 klm. na południowy wschód od Verony. Przez to Custozza pozyskała sławę światową. Dnia 25 lipca 1848 r. marszałek Radecki pobił króla Karola tak silnie, że ten musiał odstąpić Lombardyę i prosić o zawieszenie broni. Dnia 24 czerwca 1866 r. arcyksiążę Albrecht pobił włoskiego generała Lamarmora tak skutecznie, że rozstrzygnęło to losy wyprawy wojennej. Wynik bitwy był następujący: Włosi utracili 4,000 nieranych jeńców, około 4,000 rannych i zabitych, oraz 15 armat. Te straty wniosły w armię włoską, liczącą do 300,000 ludzi, prawie zupełne zdemoralizowanie.

Skonfiskowane karabiny maszynowe greckie. Koalicya skonfiskowała 160 karabinów maszynowych, przeznaczonych dla armii greckiej. W odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę rządu greckiego odpowiedziała koalicya, iż wynagrodzi Grecyi stratę, poniesioną wskutek skonfiskowania tych karabinów, a po wojnie dostarczy jej nowych 160 karabinów maszynowych.

Serbscy królewicze w podróży do Rosyi. (B. kor.) Do „Aftenposten" donoszą z Bergen, że nie król Piotr, lecz dwaj serbscy królewicze przed kilku dniami przejechali przez Skandynawię w podróży do Rosyi.

Ogolona świnia. Z Turyngii piszą do „Frankf. Ztg.": We wiosce wejmarskiej Udestadt chciał pewien rolnik ubić świnię, pomimo, że teraz bicie zwierząt domowych dla własnego użytku jest surowo zakazanem. Aby zapach przy parzeniu świni go nie zdradził, „dowcipny" rolnik nasmarował świnię mydłem i następnie ogolił. Tak daleko poszło wszystko gładko, ale przy gotowaniu kiszki zdradziecki zapach dotarł do sąsiadów, a także — nos żandarma go wciągnął. Żandarm udał się więc na miejsce, skąd go dochodził zapach i zastał połcie świni i kiszki. Obłożył je aresztem i odstawił jako dowód przestępstwa do Wejmaru.

Co było właściwie z Rasputinem? W „Münch. Neuste Nachr." pewna osobistość, przybyła przed 8 dniami z Petersburga, kreśli tamtejsze stosunki, w których Rasputin odgrywał rolę. Opowiada ona, że Rasputin nie został zamordowany, lecz tylko obity w pewnem „Varieté". Gdy mianowicie zabawiał się tam w gabinecie z dwiema „damami", weszło tam kilku oficerów gwardyi i za pozwoleniem Rasputina zasiadło do stołu. Rasputin był bardzo pijany i pokazywał haftowaną koszulę, którą otrzymał od Sachinki (cesarzowy). Gdy Rasputin w niedorzeczny sposób zaczął rozprawiać o swoich wpływach u dworu, został przez oficerów obity. Ciężko pokaleczony uciekł i nie wiadomo, gdzie obecnie przebywa.

Sześć razy żonaty. Pewien młody człowiek, fantazyą obdarzony iście pokroju Celliniego, zdołał tak zgrabnie manewrować, iż z sześciu kobietami wziął sześć razy ślub wojenny. Po krótkiej znajomości żenił się, żył z każdą kilka dni, a potem znikał pod bardzo wiarygodnym pozorem odjazdu na pole walki. Pomysł swój przeprowadzał bez trudu prawie, gdyż władze traktowały w czasach obecnych łagodnie braki dokumentów. W końcu jednak powołano go rzeczywiście i to stało się początkiem jego zguby. Otrzymywał mianowicie od każdej z żon pakiety i kartki. Ciekawi towarzysze odkryli, iż każda kartka nosi w nagłówku: „Drogi mężu", chociaż każda pisana była innem pismem. Żołnierz oświadczył, iż był pewny, że padnie w walce, dlatego nie obawiał się wykrycia swych czynów. Proces przeciw sześciokrotnemu małżonkowi odbędzie się w tych dniach.

Zupa (polewka) na śniadanie. Wojenne stowarzyszenie dla kawy i herbaty w Niemczech wydało odezwę do społeczeństwa niemieckiego, aby obecnie, gdy w Niemczech z powodu przerwy w dowozie jest brak kawy i herbaty, zaprowadzić napowrót stary dobry zwyczaj używania na śniadanie zupy (polewki), która jest daleko pożywniejsza niż kawa i herbata. Poleca się przedewszystkiem żytna i pszeniczna zupa.

Z giełdy wiedeńskiej. Świetny wynik subskrypcyi na 4-tą pożyczkę wojenną i trwałe sukcesy armii austro-węgierskiej na południu wywołały na giełdzie znaczną zwyżkę wszystkich papierów. Obrót przybrał bardzo szerokie rozmiary. Pierwszeństwo miały akcye żelazne, dalej amunicyjne, naftowe, fabryk maszyn, kolejowe, okrętowe. Niektórych papierów nie wystarczyło w stosunku do zapytywania.

Nadesłano do Redakcyi: Gąsiorowska Natalia: Wolność druku w Królestwie Kongresowem. Monografia w zakresie dziejów nowożytnych Tom XXIII. (Warszawa 1916).

Z Dąbrowy.

Strzemieszyczankom pozdrowienia przesyłają za naszem pośrednictwem legioniści w okopach. Za wielu podpisani: Slifirski, E. Klon, Dębski.

Pobór podatku spożywczego. Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe w Lublinie zarządziło od drożdży prasowanych krajowych i zagranicznych podatek spożywczy po 32 kopiejek od jednego funta rosyjskiego. Opodatkowanie uskuteczniać się będzie zapomocą banderoli. Znosi się natomiast pobór opłat spożywczych od wprowadzonych z zagranicy zapałek, tutek i bibułek cygaretowych; nie będą również pobierane opłaty spożywcze od wyrobionych w kraju tutek i bibułek cygaretowych.

Rozpisanie konkursu budowlanego. Komenda c. i k. kolei wojskowej oddaje w drodze konkursu wykonanie robót adaptacyi i odbudowy spalonych budynków kolejowych na stacych w Radomiu, Kielcach i Miechowie.

Te budowlane roboty obejmują: na stacyi w Radomiu adaptacyę i odbudowę starych, dwu, — wzgl. trzypiętrowych zabudowań zajmujących przestrzeń około 700 m², na stacyi w Kielcach adaptacyę i odbudowę starych, jedno—wzgl. dwupiętrowych zabudowań zajmujących przestrzeń około 700 m² i wybudowanie nowego parterowego budynku z pokryciem z cementu drzewnego na przestrzeni około 275 m², na stacyi w Miechowie adaptacyę i odbudowę parterowych zabudowań na przestrzeni około 200 m² i jedno — wzgl. dwupiętrowych zabudowań na przestrzeni około 250 m².

Wykonanie robót oddane będzie co do każdego z wymienionych budynków osobno po cenach ryczałtowych.

Plany, opisy budowy, ogólne i szczegółowe warunki oraz cennik co do wykonania robót w mniejszym lub większym zakresie i formularze na oferty są wyłozone w oddziele III. a, grupa 10 Komendy c. i k. kolei wojskowej w Radomiu i mogą tamże przez interesantów w godzinach urzędowych od 8—12 przed poł. i od 2½ do 6½ popoł. być przeglądnięte wzgl. w drodze kupna nabyte.

Roboty budowlane należy rozpocząć natychmiast po przybiciu targu. Termin wykończenia robót co do Radomia i Kielc wynosi sześć miesięcy, co do Miechowa pięć miesięcy, licząc od dnia zawiadomienia o przyjęciu oferty.

Oferty mają opiewać na każdy z wymie-

---

odwagi, obiecać rychłe wyzdrowienie. „Umiem ich pocieszać", myśli siostra, a uda mi się to, bo mam dla nich litość, wielką litość. Jeśli ten chłopak poprosi mnie o co, chociażby o wstrzyknięcie morfiny, to mu nie odmówię, raz mu dam, niech sobie major mówi, co chce. Skoro się tak mężnie bił, trzeba mu będzie dogodzić. Ale jeśli mię poprosi o wiadomości z domu, co mu powiem? Nie wiem, gdzie jego dom. — A jeśli zażąda, by mu sprowadzić matkę, bo wszyscy prawie tego się dopraszają, lub narzeczoną, bo wszystko trzeba przewidzieć, wszystko.

Upłynęło znów trochę czasu, poczem ranny zadrżał, a skurczone ręce jego rozprostowały się i wydłużyły. Siostra stała już przy nim, pochylona nad łóżkiem. Na twarzy zrazu osłupiałej młodego żołnierza widziała powracającą świadomość, w oczach wzrastającą inteligencyę, budzącą się wolę i jakby niepokój.

— Siostro...

— Co takiego? Mój mały, co takiego?

Ranny nie od razu odpowiedział, ból utrudniał mu widocznie mowę, ale robił wysiłki, aby trochę się podnieść.

Siostro! okopy wzięte?

— Okopy? Nikt nie mówił o okopach. Zapewne nawet sam major nie wie, co się stało z okopami — tymczasem chłopak może skonać.

— Siostra zadrżała, ale wzmogła się w sobie i rzekła z całą pewnością:

— Wzięte, naturalnie, że okopy zdobyto — a potem dodała ciszej kładąc mu ręce na ramionach.

— A teraz zaśnij znów, śpij, moje dziecko.

Głowa żołnierza opadła natychmiast na poduszki. Za chwilę uśmiechał się, zasypiając normalnym snem, co uzdrawia i siły powraca.

nionych budynków osobno i winny, bez względu na to, czy dotyczą tylko jednego czy też wszystkich budynków, wraz z niezbędnymi załącznikami, w opieczętowanej kopercie z napisem „Oferta dotycząca adaptacyi i odbudowy budynków dla urzędów nadawczych c. i k. kolei wojskowej północnej" mają być złożone najpóźniej do 28 maja b. r. o 12 godzinie w południe w Komendzie c. i k. kolei wojskowej północnej (dziennik podawczy) w Radomiu.

Objęte warunkami wadyum wynosi dla ofert co do Radomia i Kielc po 5,000 koron, co do Miechowa 2,000 koron; wadyum należy wpłacić do kasy Komendy w Radomiu jeszcze przed wniesieniem oferty.

Komisyonalne otwarcie złożonych ofert nastąpi 30 maja 1916 o godz. 11 przedpoł. u naczelnika oddziału III-a Komendy c i k. kolei wojskowej w Radomiu. Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi pisemnie.

Radom 27 kwietnia 1916. Schaible m. p.

Z Wolbromia.

Kantor „Gazety Polskiej" zostaje tu otwarty przy ul. Krakowskiej № 205. W kantorze, prowadzonym przez p. Szczepana Martelę, będą także do nabycia „Wiadomości Polskie" i wydawnictwa N. K. N.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 24 maja.

(mj.) Sytuacya na froncie włoskim i francuskim jest w dalszym ciągu niezmiernie interesująca.

Wojska austro-węgierskie pędzą dalej Włochów przed sobą, zabrały im do tej pory 188 armat i wysunęły się znacznie na terytoryum włoskie.

Pod Verdun rozgrywają się zażarte walki. Francuzi podjęli kontrataki na szerokim froncie, ale przyniosły im one drobne tylko korzyści w szczegółach, nie naruszyły zaś wcale niezwalczonego — jak do tej pory — parcia niemieckiego.

W prasie pojawiają się coraz częściej pogłoski o chęciach pokoju. Jak na razie — są to przeważnie pobożne życzenia piszących. W rzeczywistości walki toczą się gwałtownie i oświadczenia polityków czwóraliansu brzmią nieprzejednanie.

W sprawie pokoju wypowiedział się także świeżo kanclerz Rzeszy. Wyraził się mianowicie, że „Niemcy gotowe są rokować na podstawie, która uchroni Niemców od przyszłych ataków koalicyi i zapewni Europie pokój". Jest to stanowisko znane, a oznacza ono: uwolnienie ziem polskich od Rosyi i prawo uregulowania bramy wpadowej na zachodzie. „Kto do tego nie jest gotowy — mówił kanclerz — ten poniesie winę, jeżeli Europa będzie się krwawić dalej". Słowa proste, jasne i niedwuznaczne. W związku z tem stanowiskiem Niemiec stoją dalsze ich usiłowania w gospodarce wewnętrznej, które doprowadziły do utworzenia urzędu o charakterze dyktatury żywnościowej. Kto łudzi się, że weźmie Niemcy na przetrzymanie, dozna gorzkiego zawodu.

Austro-Węgry przygotowują się również do dalszej długiej obrony. Czwarta pożyczka wojenna przyniosła im prawie półpięta miliarda koron, a więc sukces doskonały. W tej cyfrze mieści się także poważne memento dla czwóraliansu.

Virtus militaris i zasługa historyczna naszych Legionów znalazły świeżo uznanie w depeszy cesarza Franciszka Józefa do kom. Leg. jen. Puchalskiego. Podnosimy ten moment nie dlatego, ażeby w tem uznaniu chcieć widzieć racyę istnienia Legionów, ale dlatego, że tylko ten czyn narodu polskiego postawił sprawę naszą przed światem i znalazł uznanie i zrozumienie u obu monarchów mocarstw centralnych, co przecież dla rozwiązania naszej sprawy będzie miało niesłychane znaczenie. Więc liczmy nareszcie i na własne siły! Chciejmy skupić się czynnie pod sztandarem Legionów, chciejmy pod ich hasłem zorganizować jednolitą wolę polityczną naszego narodu.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Obniżenie ubezpieczeń okretowych.

LONDYN 24 maja. (TBK). Wskutek zmniejszonej działalności niemieckich łodzi podwodnych Tow. ubezp. Lloyds obniżyło znacznie premie ubezpieczające za ryzyko wojenne.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 23 maja. (T.B.K.). Kwatera główna donosi: Stosownie do wymagań, utworzonych przez odzyskanie Kut-el-Amary, cofnęliśmy nieco przed 3 dniami wojska, stojące po prawym brzegu Tygrysu. Dnia 19 maja pojawiło się w okolicy Dardanelów 8 latawców nieprzyjacielskich, które zrzuciły bez skutku 70 bomb. Hydroplan turecki zrzucił 9 bomb na nieprzyjacielską szopę latawców na wyspie Imbros. Dobry skutek został stwierdzony. W odwet za ostrzeliwanie El Arisz eskadra latawców tureckich w nocy na 20 maja rzuciła mnóstwo bomb na okręty i posterunki wojskowe w Port Said. Bomby wywołały wielkie pożary.

Biuletyn francuski.

31 maja, 11 g. w nocy. Po lewym brzegu Mozy trwała zażarta walka przez cały dzień między lasem Avocourt i Mozą. Wzdłuż gościńca Esnes-Haucourt powiodło się wojskom naszym zająć w ataku rowy niemieckie. Mały fort zajęty przez nieprzyjaciela 18 maja na południe od wzgórza 287, został zrównany z ziemią przez nasz ogień działowy. Bezpośrednio na wschód od wzgórza 304 skierował nieprzyjaciel atak na nasze pozycye ale został odrzucony w chwili, gdy dostał się do rowów naszej pierwszej linii. Na zachodnich stokach Mort Homme gwałtowny atak brygady nieprzyjacielskiej wstrzymany ogniem naszych karabinów maszynowych i kontratakami grenadyerów. Nieprzyjacielskie kolumny, idące za szturmującymi, musiały się cofnąć pod ogniem naszych bateryi. Po prawym brzegu Mozy walka działowa w odcinku Douaumont była bardzo gwałtowna. W ciągu wczorajszego ataku wojska nasze zajęły silnie umocnione przez nieprzyjaciela kamieniołomy pod Haudromont. Wzięliśmy 80 jeńca i 4 karabiny maszynowe.

Biuletyn rosyjski.

21 maja. Próby ataków niemieckich w okolicy Iłłukszty i na północ od jez. Ilsen odpędzone naszym ogniem ze stratami dla nieprzyjaciela. Na reszcie frontu walki ograniczały się na ogień działowy i karabinowy, szczególnie gwałtowny w odcinku Dynaburga, Smorgoni i Krewa. W okolicy Dynaburga i na północ od jez. Miadzioł strzelali Niemcy pociskami wybuchowymi.

Włosi myślą o dalszym odwrocie.

LUGANO 23 maja. Prasa włoska stara się uspokajać ludność. Dzienniki pocieszają publiczność, że Austro-Węgry wygrywają ostatnie karty. Pułk. Barone pisze, że akcya nieprzyjacielska opiera się na konstelacyi geograficznej. Przygotowuje też publiczność, że wojska włoskie cofną się także na innych punktach. Według „Secolo" nigdy jeszcze nie skierowano przeciw krajowi takich mas piechoty i artyleryi, które chcą zniszczyć Włochy. Początek wojny nastał właściwie 15 maja r. 1916 i trzeba zachować cierpliwość, jeżeli nadejdą dni pełne troski.

Skłonności pokojowe polityków serbskich?

BERLIN 23 maja. Donoszą tutaj z nad granicy rosyjskiej: W Petersburgu oczekują przybycia wybitnej osobistości serbskiej. Przywiązują tu dużą wagę do przyszłego uregulowania kwestyi serbskiej, gdyż po odjeździe Pasicza wyrobiło się przekonanie, że projekt Wielko - Serbii ma tylko wartość czysto teoretyczną. W Petersburgu liczą się ze skłonością polityków i armii serbskiej do zawarcia pokoju. Pasicz i inni chcą mieć pewność, jak alianci wyobrażają sobie przyszłość Serbii i jakie mogą dać na to faktyczne gwarancye. Gdyby to nie nastąpiło, Serbia zacznie sondować w Berlinie, Wiedniu i Sofii, co tutaj zrobić z nią zamierzają.

Sprawa Irlandyi a Ameryka.

BERLIN 23 maja. Donoszą tu z New Yorku pod datą 20 b. m.: Według depesz z Waszyngtonu prez. Wilson zgodził się na wniesienie rezolucyi senatora Kerna w sprawie ubezpieczenia obywateli amerykańskich w Irlandyi. Senator O'Gorman otrzymał w Białym Domu przyrzeczenie, że zasądzony na śmierć w Dublinie Amerykanin Lynch nie bedzie stracony, dopóki ambasada amerykańska nie zbada faktów. Trwale odbywają się w Ameryce zebrania, protestujące przeciw traceniu przewódców irlandzkich. Na jednem z takich zebrań w New Yorku pani Mackenzie powiedziała, że rozstrzelanie przewódców irlandzkich nie wstrzyma walki Irlandczyków o wolność.

OD ADMINISTRACYI.

Upraszamy wszystkich naszych P. T. czytelników, aby w razie nieotrzymywania „Gazety Polskiej" z wszelkiemi zażaleniami zwracali się wprost i bezpośrednio do Administracyi.

OGŁOSZENIA.

7-kl. Szkoła żeńska i Kursy Seminaryum nauczycielskiego

w Dąbrowie ul. Trzeciego Maja (dawniej Klubowa) Nr. 10, zawiadamiają, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 7 czerwca. Na I kurs Seminaryum przyjmuje się panienki z czteroklasowem wykształceniem. Szkoła od roku szkolnego 1916/17 przekształca się w ośmioklasową i wprowadza łacinę jako przedmiot nieobowiązkowy. 2—1

W niedzielę 21 b. m. koło godz. 6 p. p. przy kasie teatru „Odeon" w Dąbrowie **zgubiłem lub skradziono mi czarny skórzany portfel z dokumentami i pieniądzmi.** Między dokumentami znajdowały się: Bewilligung na 5 beczek oleju na obwód Sandomierski, patent na moje nazwisko; Bestätigung z Kreiskommando w Dąbrowie na blachę, smołę i t. d. pozatem rozmaite rachunki. **Uczciwego znalazcę proszę o oddanie dokumentów, pieniądze daruję, ewentualnie dopłacę jeszcze 10 rubli.**

Henryk Złotnik

Dąbrowa.

ulica Stacyjna, dom Trzcionki.

3—?

Kazimierz Radłowski poszukuje siostry swej, Janiny Olszamowskiej; ktoby wiedział jej adres, lub miał o niej wiadomości, proszony jest donieść panu Radłowskiemu pod adresem: „Stefan Bóbr — Vevey — Szwajcarya — Pension Les Sapins".

1.000 koron nagrody.

Dnia 23 maja 1916 około godz. 12 min. 30 po pół. wstąpił wachmistrz żandarmeryi Józef Ringel, komendant straży policyjnej w Dąbrowie, w towarzystwie 2 strażników policyjnych i patrolu, złożonej z 3 ludzi batalionu polnych strzelców Nr. 13 do mieszkania robotnika kopalnianego Czesława Ludwikowskiego z Dąbrowy (kolonia Reden), aby tamże znajdującego się bandytę **Stefana Lorenca** z Ząbkowic (obw. Dąbrowski) pojmać. Na widok tych organów straży oddał Lorenc na nich kilka strzałów z browninga, wskutek których wachmistrz Józef Ringel został ciężko, komendant patrolu wojskowej lekko raniony. Lorenc zbiegł następnie w niewiadomym kierunku; poszukuje się go także o napad rabunkowy popełniony 23.4.1915 w lesie w Ząbkowicach.

Stefan Lorenc ur. 20/10 1888 w Ząbkowicach, obwód Dąbrowski, tamże przynależny, rzym. kat., stanu wolnego, wyrobnik i rzeźnik koni, około 175 cm. wysoki, silnie zbudowany, ma czarne włosy, małe, czarne wąsy, szare oczy, nosił granatowe ubranie, biały słomkowy kapelusz, stojący kołnierz i trzewiki sznurowane.

Za wykrycie Stefana Lorenca zapewnia się temu, kto naprowadzi na ślady służące do jego pojmania, albo go sam pojmie, nagrodę

1,000 koron.

Meyer rotmistrz w. r.

Dąbrowa, 23 maja 1916

Kolektura c. k. austryackiej Loteryi Klasycznej.

Freischberger & Co., Wiedeń

Wien I, Operngasse 14

poleca się do rzetelnego załatwiania zamówień

NA VI LOTERYĘ KLASYCZNĄ.

1/1 losu K. 40 | 1/2 losu K. 20 | 1/4 losu K. 10 | 1/8 losu K. 5

Główna wygrana najmniej 702.000 Koron ewentualnie 1 milion Koron gotówką bez wszelkich odciągań.

Urzędowy plan gry gratis.

Zamawiać najprościej przez przekaz pocztowy, także przez kartę korespondencyjną.

O wyraźne pismo i dokładne podanie nazwiska i adresu prosi się.

Losy oryginalne wyśle się natychmiast.

Ciągnienie 1-ej klasy już 14 i 15 czerwca r. b.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.